Należytosc pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 175 Kraków, środa 1 sierpnia 1923 Rocznik XXXII

1500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 37000

Zagranicą miesięcznie 66.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 8200 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Psie mięso jako środek walki z drożyzną

W sobotę dolar notował na giełdzie warszawskiej 180 tysięcy. Rozumie się, że za tę cenę dolarów nikt nie mógł kupić, gdyż dotychczasowe jedyne jego źródło PKKP wogóle dolarów nie sprzedaje. A że dolar jest potrzebny, bo przywóz do Polski jest olbrzymi, więc kupcy nabywali go na czarnej giełdzie, płacąc do 250 tysięcy. U nas już tak się wszystko zastosowało do kursu dolara, że wszystko momentalnie drożeje, jak tylko dolar idzie w górę. W Polsce nie wolno robić wprawdzie interesów w obcych walutach, ale „przerachowanie" weszło już w usankcjonowane prawo zwyczajowe i każdy z poddaniem przyjmuje wyjaśnienie kupca, że „dolar poszedł w górę", co usprawiedliwia żądanie większej ilości marek.

Są jednak rzeczy, które mamy w kraju i do których zastosowanie kursu dolara nie może mieć nawet takiego dwuznacznego uzasadnienia, jakie ma przy towarach importowanych. Np. mięso. Jest u nas bydła i świń nadmiar, tak, że wywóz odbywa się masowo. Piszą o tem gazety warszawskie:

„Donoszą nam z Chęcin (w Kieleckiem), że na dworcu tamtejszym obserwować można **masowy wywóz świń**. Nieraz odchodzą transporty dwa razy dziennie, po kilkanaście wagonów w każdym pociągu, w kierunku Mysłowic, Sosnowca i Katowic do Czechosłowacji".

A mimo to kilogram wieprzowiny kosztuje u nas 20 tysięcy marek i więcej! Zboża u nas brak, gdyż — jak donieśliśmy — nawet rząd nakazał przeprowadzić rejestrację jego zapasów. A mimo to pszenica dochodzi do 600 tysięcy za cetnar, zaś chleb i bułki kosztują już olbrzymie w markach kwoty. Nabiału u nas nie brak, a mimo to litr mleka kosztuje 3000 marek, kilogram masła 46 tysięcy.

A co rząd robi wobec tej klęski? Ten rząd wyszedł przecież z ósemki, która głosiła, że po jej zwycięstwie wszystko potanieje! Rząd — jak dotychczas, tak i obecnie — sam powiększa drożyznę. O ile wszystko podrożeje, gdy z dniem 1 sierpnia wejdzie w życie podwyżka taryf kolejowych? Jak na ceny wpłynie podwyżka akcyzy na cukier, benzynę, naftę, drożdże, ocet i t. d.? Rząd chjeńsko-piastowy dla zamydlenia ludności oczu mianuje komisarza do walki z drożyzną. A co ten komisarz, gdyby nawet chciał, może zrobić, jeżeli istnieje wolność paskowania producentów rolnych, jeżeli rząd ciągle podwyższa podatki pośrednie, jeżeli taryfy i monopole po dwa i trzy razy w miesiącu ulegają podwyższeniu?

A najciekawsze w tym dzikim tańcu jest zachowanie się kupców i władz, które normują przedkładane im cenniki. Kupcy są przeciwnikami drożyzny, to wiadomo. Piekarze, rzeźnicy, restauratorzy także nie cierpią drożyzny i dla jej zwalczania przedkładają co kilka dni — wyższe cenniki. Kompetentne władze bez oporu cenniki te zatwierdzają, a to, aby się do nich zupełnie nie stosować. Liczy się na lenistwo i zawisłość ludzi, którzy nie chcą i nie mogą biegać ze skargami do władz z powodu naruszania cennika. Tworzy się więc szczelnie zamknięte koło: jedni przedkładają coraz wyższe cenniki, drudzy je zatwierdzają, potem pierwsi je przekraczają, drudzy udają, że tego nie widzą. A rachunek płaci konsument.

Z jakiej racji miałoby się dziać inaczej, kiedy ci, którzy są powołani do walki z tem nieszczęściem, ciągną z niego największe korzyści? W jaki sposób może zwalczać drożyznę rząd, którego podpora: chjeńsko-piastowa większość interesowaną jest we wzroście cen? W chjenie rej wodzą wielcy właściciele ziemscy, w Piaście bogaci chłopi, dla których ceny zboża, nabiału, jarzyn i t. d. decydują o powolniejszem lub szybszem robieniu majątku. Przecież nikt nie może od nich wymagać takiej ofiarności, żeby za półdarmo żywili hołotę miejską, która — jak oni mówią — wymusza na skarbie państwa i na biednych fabrykantach coraz większe ilości marek! Owszem, im więcej marek urzędnik i robotnik dostaje, tem lepsza okazja do podnoszenia cen, bo poco marki mają zostać u tego, kto na nic pracuje, kiedy w kasach ziemian i w skrzyniach kmieci mogą zamienić się na dolary, na złoto, na akcje, na korale i perskie chustki. A to, co się mówi o drożyźnie płótna i fartuchów, odnosi się w najlepszym razie do mało- i bezrolnych, którzy rzeczywiście tych rzeczy potrzebują i drogo za nie muszą płacić.

Rządząca nami „większość narodowa" **ma inne boleści, nie jakąś tam drożyznę. Ona walczy jak lew o podatek majątkowy taki, któryby nie uszczuplił ich własności, który** znaczną część ciężarów przełożyłby znowu na miasta (opodatkowanie urządzenia domowego), a uwolnił bogatych chłopów. — Przecież postawiono w komisji skarbowej wniosek, aby własność rolna wartości do 15 tysięcy franków, była wolna od podatku majątkowego, podczas gdy urządzenie domowe już powyżej wartości 5000 franków podlega opodatkowaniu. A więc średnie gospodarstwo (15 tysięcy franków = 300 miljonom) ma być wolne od podatku majątkowego, zaś urzędnik i robotnik ma od swego urządzenia domowego zapłacić podatek.

Chjena-Piast pamiętają, a jakże, o ludności, a że i oni do ludności należą, więc przedewszystkiem o sobie pamiętają. Dla kogóż bowiem wywozi się i projektuje się jeszcze silniejszy wywóz zboża, cukru, bydła, jaj i t. d.? Przecież tylko dla tych, którzy to produkują, którzy swymi produktami handlują! A co zrobi ludność, którą ta spółka się opiekuje? Dla tej ludności chjena-Piast także coś da. Czytamy w pismach warszawskich:

> „Ale jeszcze nie jest tak źle. Bo jak z prasy wiadomo, w Warszawie i w innych miastach mają być otwarte jatki — **z tańszem psiem mięsem**. Wszakże gdy wybiją wszystkie psy i zdrowe i wściekłe, wówczas chyba przejdziemy do kotów"...

Nie wiemy, co na ten pomysł powiedzą magistraty, które pobierają podatek od psów. Zapewne zażądają od skarbu państwa odszkodowania za utracone źródło dochodów. Największą jednak korzyść odniesie ludność, bo w czasach letnich psy rozszerzają wściekliznę. I niech jeszcze ktoś ośmieli się powiedzieć, że rząd chjeńsko-piastowy nie jest dobrodziejem ludzkości, kiedy daje tanie mięso i uwalnia nas od niebezpieczeństwa wścieklizny!

ij.

—ooo—

Osobliwe narady p. Witosa w Poznaniu

KONFERENCJA Z P. DMOWSKIM

Warszawa (AW). Jak się z dobrze poinformowanej strony dowiaduje, premier Witos bawił w niedzielę w **ścisłem incognito** w Poznaniu. Po konferencji z członkami zarządu okręgowego PSL Piast p. Witos w jednej miejscowości pod Poznaniem **zetknął się z p. Romanem Dmowskim, z którym odbył dłuższą konferencję**. Następnie p. Witos przyjął prezydenta m. Poznania p. Ratajskiego, z którym omawiał sprawy dotyczące nietylko Poznania, ale całej dzielnicy poznańskiej.

P. Witos konferował też z pos. Wachowiakiem (przywódcą NPR), omawiając z nim ogólne postulaty polityczne. Wieczorem odbyło się u b. ministra p. Hąci przyjęcie, na którem rozstrzygano sprawy **polityczne, gospodarcze i społeczne pierwszorzędnej wagi.**

Sprawy sejmowe

WTORKOWE POSIEDZENIE

(PAT). **Warszawa**, 30 lipca.

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu obejmuje: trzecie czytanie projektu ustawy o zakresie działania ministra reform rolnych oraz urzędów i komisji ziemskich, trzecie czytanie projektu ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, trzecie czytanie projektu ustawy **o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska**, trzecie czytanie projektu ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, trzecie czytanie projektu ustawy **o zaopatrzeniu emerytów**, ustne sprawozdanie komisji rolnej o poprawkach Senatu do ustawy o ocaleniu gruntów, nagłość wniosku pos. Kapelińskiego i tow. i klubu PSL w sprawie oszczędności w złotych polskich, ustne sprawozdanie komisji rolnej o ustawie z dnia 17 grudnia 1920 o przejęciu na własność państwa ziem w niektórych powiatach Rzeczypospolitej, nagłość wniosku klubu białoruskiego w sprawie zawieszenia rozporządzenia administracyjnego delegata rządu na ziemię wileńską, o przejęciu przez państwo posesji przy ul. Ostrobramskiej l. 9 w Wilnie.

PODATEK MAJĄTKOWY

Komisja skarbowa na ostatnich posiedzeniach do posiedzenia przedpołudniowego w dniu 30 bm. włącznie rozpatrzyła szereg artykułów do art. 67 projektu ustawy o podatku majątkowym. — Wszystkich artykułów jest 90. Odłożono uchwalenie artykułów: 3 punkt 3 o sposobach ustalenia majątku i skali podatkowej, 26 oraz 58, 59, 61, 62, 64, 67, o formie uiszczania podatków. Referent projektu pos. Wierzbicki i pos. Łypacewicz zgłosili wnioski; dłuższą dyskusję wywołała niezałatwiona jeszcze sprawa rejestracji gruntów, inwentarza i zakładów przemysłowych. Prawdopodobnie jutro drugie czytanie projektu będzie ukończone.

—ooo—

Nowy związek bałkański

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Sinaia: W kołach konferencji państw małej ententy wywołał wielkie wrażenie wiadomość z Aten, że poseł grecki w Bukareszcie otrzymał polecenie poruszenia kwestji stworzenia nowego związku bałkańskiego, do którego miałyby należeć Jugosławia, Rumunja i Grecja. Ten nowy blok byłby niezależny od małej ententy, gdyż byłby pomyślany tylko w ramach traktatu z Neuilly. Podobnie jak zadaniem małej ententy jest troszczyć się o wypełnienie traktatu z Trianon i o utrzymanie pokoju w Europie środkowej, taksamo zadaniem bloku bałkańskiego byłoby pilnować wypełnienia traktatu z Neuilly i dbać o utrzymanie pokoju na Bałkanie.

Lament endecki nad niekarnością obozu chjeńskiego

Cuda opowiadała endecja o tem, że dopiero z jej poręki utworzony rząd „narodowy" zdoła się uporać z uwiądem naszej waluty; że on — oparty na spoistej większości — zdoła przeprowadzić sanację skarbu, gdyż będzie miał zaufanie i poparcie tych warstw, które mają z czego płacić podatki.

„Rząd narodowy" już nie od dzisiaj funkcjonuje — nie marka, tylko **dolar podniósł się trzykrotnie;** z podatkiem majątkowym idzie bardzo niesporo: sanację chcianoby rozłożyć na długi szereg lat i rat, większość się nieraz rozpryskuje...

I oto naczelny organ endecki „Gazeta Warszawska" wydaje w Nrze 204 następujące jęki:

„Uzdrowienie skarbu nie da się osiągnąć frazesem o oszczędnościach i dobrych chęciach: wymaga ono niezłomnego męstwa w ograniczaniu wydatków, bezwzględności w nakładaniu podatków i wyrobienia w Sejmie i Senacie, poczucia bezpośredniej odpowiedzialności za skarb, z którego szybkiem uzdrowieniem wprost samo istnienie państwa jest przyczynowo związane.

„Jedynie kompetentną instytucją do oceniania zdolności skarbu, do podołania ciężarom jest rząd, ustalający swoje stanowisko na podstawie szczegółowych obliczeń i fachowych badań...

Tymczasem zdarzało się, że posłowie z większości — jak im to wymawia ich organ — ze „względów demagogicznych" głosowali wbrew interesom skarbu za ustawami, znacznie go obciążającemi i

...„stanowisko rządu nie zawsze miało całkowite i karne poparcie większości Sejmu, a nieraz utrzymywało się dzięki nie dającemu się obliczyć z góry sukursowi z lewej strony poszczególnych posłów, głosujących pod wpływem najrozmaitszych motywów".

„Gazeta Warszawska" jeszcze dalej z naciskiem podnosi:

„Ale z chwilą, gdy określona, stała większość narodowa wzięła wobec narodu i wobec historji odpowiedzialność za losy państwa, — nie wolno już w żadnym poszczególnym wypadku pozostawiać urzeczywistnienia programu rządu na los przypadkowego zastąpienia brakujących głosów większości „zapożyczonymi" głosami lewicy".

Inaczej mówiąc, do licznych blag endeckich na temat raju, który zapanuje w Polsce, gdy nastanie rząd „narodowy", oparty na solidarnej większości — przybywa **samozdemaskowana blaga co do tej solidarności, co do rzekomych silnych podstaw rządu".**

„Gazeta Warszawska" poucza większość rządową, że rządy we Francji, czy Anglji, czy Włoszech, oparte na swojej większości, są pewne głosowań w parlamencie; niczego nie zawdzięczają większościom przypadkowym.

Czy jednak nie było lepiej w tym duchu wyszkolić swoich zwolenników przed targnięciem się na znacznie lepszy rząd Sikorskiego, który, nie mając murowanej większości, odnosił jednak duże sukcesy, niż — spieszyć się na fotele ministerjalne i — wprowadzić kraj w sytuację nad wyraz opłakaną, oraz uskarżać się na chaos i niekarność we własnym obozie i wytykać mu, że rząd dzisiejszy w najważniejszych sprawach nie ma pewnego gruntu pod nogami!

To są wreszcie rezultaty i **politycznej zachłanności endeckiej,** która do swojej zagrody, jak do arki Noego, powpychała żywioły tak różnorodne, że gdzie chodzi nie o frazesy, lecz o interesy materjalne, nie mogą posłowie z list chjeńskich bez zarżnięcia się tworzyć zgodnego chóru!

„Wawrzyny dyplomatyczne" p. Seydy

Sprawa Jaworzyny. — O dobra żywieckie

Na sobotniem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych minister spraw zagr. p. Seyda zakomunikował podaną już przez nas wiadomość o przekazaniu sprawy Jaworzyny Lidze narodów. Tow. **pos. Perl** żądał, aby wobec tego nowego zwrotu **sprawą** Jaworzyny zajął się Sejm i zaprotestował przeciwko nowemu zabagnieniu tej sprawy. O ileby p. Benesz miał zostać członkiem Rady Ligi narodów, sprawa ostateczna przesądzoną by była **na naszą niekorzyść.**

Następnie komisja przeszła do spraw żywieckich dóbr Habsburgów. Jak już donieśliśmy, rząd na podstawie traktatu w St. Germain zasekwestrował te dobra. Przeciw temu poczynił różne kroki były arcyksiążę Karol Stefan. W początkach bieżącego roku krewny Habsburgów, król hiszpański, Alfons zwrócił się w tej sprawie do prezydenta p. Wojciechowskiego z prośbą o „względność" dla Habsburga. Rząd p. Sikorskiego, wobec tej interwencji hiszpańskiej — postanowił sekwestr dóbr żywieckich znieść. Wówczas endecy dla „opozycji" wystąpili przeciwko temu postanowieniu, lewica zaś poparła protest ze względów zasadniczych. Wnioski w tej sprawie endeków i Wyzwolenia Sejm przyjął jednogłośnie. Wobec tego rząd p. Sikorskiego rozporządzenie o zniesieniu sekwestru cofnął. Ale rząd p. Sikorskiego upadł. Chjena z opozycji stała się rządem i aczkolwiek z wielkim zakłopotaniem, ale niezwłocznie **zmieniła swoje stanowisko.** Postanowiła w tej sprawie kontynuować politykę dawnego rządu, to jest właśnie tam, gdzie ta polityka była zła, szkodliwa i bezprawna. Tę zmianę tłómaczy p. Seyda „względami politycznymi". Mianowicie w tej sprawie zahaczone są „wysokie czynniki" (król hiszpański i prezydent Wojciechowski). Dlatego proponuje: traktat z St. Germain będzie ratyfikowany na początku sesji jesiennej, jednocześnie zaś rząd wystąpi z projektem ustawy, na mocy której z **ogólnej zasady przejęcia przez państwo dóbr habsburgskich czyni się wyjątek dla tych członków byłej rodziny panującej, którzy otrzymali obywatelstwo polskie.** (Jak wiadomo, Karol Habsburg postarał się o obywatelstwo polskie, przewidując, że może się mu to przydać do pokrzywdzenia państwa polskiego).

Pos. to. **Perl** nie chce raz jeszcze ponawiać dyskusji, która odbyła się już na posiedzeniu połączonych komisji spraw zagranicznych i prawniczej, pragnie jednak podkreślić, że przez wyrzekanie się dóbr na rzecz Karola Habsburga państwo polskie czyni wyłom w zasadzie korzystania z zapewnionych mu przez traktaty korzyści. Precedens ten jest bardzo niebezpieczny. Również niebezpieczne jest wzbudzenie przez takie ustępstwo przeświadczenia zagranicą, że państwo polskie, wobec każdej interwencji zakulisowej z zagranicy skłonne jest naruszać prawo i poświęcać swoje interesy. W sprawie tej widoczne są także wpływy i zabiegi arystokracji polskiej, zaprzyjaźnionej z Habsburgami. Tow. Perl wnosi, aby **nie robiono żadnych wyjątków z prawa i interesów państwa na rzecz Habsburga.**

Pos. tow. **Lieberman:** Pewnie, że Polska liczyć się musi ze wszystkiemi czynnikami zagranicznemi, a więc i z królem hiszpańskim, dopóki lud hiszpański nie zaprowadzi republiki, ale nie może liczyć się więcej z królem hiszpańskim, niż z prawem i traktatem.

Po dłuższej dyskusji wniosek tow. Perla **odrzucono, a przyjęto** głosami chjeny-Piasta wniosek Kozickiego (endeka), wedle którego rząd może z ogólnej ustawy (o sekwestracji dóbr Habsburgów) zrobić wyjątek dla tych członków byłego domu panującego, którzy posiadają obywatelstwo polskie.

Większość rządowa tak ogniście stanęła w obronie „pokrzywdzonego" Habsburga, że odrzuciła wniosek tow. Perla, aby komisja przedłożyła Sejmowi sprawę dóbr żywieckich. Bo po co? Lepiej załatwić tę wątpliwą sprawę pocichu, bez rozgłosu, jaki nabrałaby, gdyby ją wytoczono przed forum Sejmu.

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Po pierwszej konferencji wydano następujący komunikat urzędowy:

Na pierwszem posiedzeniu omówiono szczegółowo sytuacje ogólna i stwierdzono we wszystkich punktach pełne porozumienie.

ANGIELSKA PARTJA PRACY PRZECIW ZBROJENIOM

„Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Partja robotnicza urządza we wszystkich większych miastach masowe demonstracje przeciw wojnie i przeciwko wznowieniu zbrojeń napowietrznych.

ROSJA PODPISUJE TRAKTAT LOZAŃSKI

Przedstawiciel Rosji sowieckiej we Włoszech Jordański upoważniony został do podpisania w Rzymie konwencji w sprawie cieśnin. Według pierwotnego projektu podpisanie konwencji miało nastąpić w Konstantynopolu.

UWAGI

-o-

Jeszcze o piewcy gen. Hallera

„Głos opozycji" zgodnie ze swoją zapowiedzią drukuje dalszy dokument w sprawie piewcy gen. Hallera.

Mianowicie — jak podaje — poseł niemiecki w Szwajcarji p. Romberg pisał w dn. 21 sierpnia 1918 do prezydenta policji niemieckiej w Warszawie co następuje:

„Znany z mojego raportu Polak Edward von Ligocki, otrzymał swego czasu pozwolenie na wyjazd do Polski. Po przyjeździe do Warszawy został on przez polski departament stanu wydelegowany do Kijowa, aby na miejsku poinformować się o tamtejsze stosunki, poczem powrócił do Warszawy.

Obecnie chciałby on wrócić do Szwajcarji, ale napotyka, jak o tem poinformował jednego z członków cesarskiego poselstwa, na sprzeciw władz wojskowych.

Byłbym rad, gdyby pan von Ligocki mógł wrócić do Szwajcarji. Aczkolwiek Polak i narodowiec, jest to człowiek umiarkowanych poglądów i ożywiony życzeniem znajdowania się w dobrych stosunkach przedewszystkiem z Niemcami.

W swej tutejszej działalności przez najrozmaitsze informacje stał się pożyteczny cesarsko-niemieckiemu poselstwu.

Pozwalam sobie przeto prosić waszą ekscelencję o poparcie u władz wojskowych powrotu p. von Ligockiego do Szwajcarji."

Po pierwszych rewelacjach, dotyczących ulubionego dziś literata endecji, nie spotkaliśmy nigdzie ani żadnego zaprzeczenia, ani żadnego wyjaśnienia, czemu poseł niemiecki w Szwajcarji p. Romberg miał podkreślać szczególną użyteczność dlań p. L. i rekomendować go bardzo gorąco politycznym i policyjnym władzom niemieckim za czasów okupacji.

Natomiast w „Głosie Narodu" drukował się teraz właśnie jakiś feljeton, w którym podkreślano zasługi p. L., jako człowieka, który bardzo wiernie ocenił wyjątkowe znaczenie politycznych i strategicznych posunięć gen. Hallera...

Usiłowania obcięcia zarobków górniczych w Czechach

REGUŁA DRA BAJDY W ŚWIETLE STATYSTYKI CZESKIEJ

W republice czesko-słowackiej usiłują baronowie węglowi obniżyć płacę górników.

Frysztadzki „Robotnik Śląski" w numerze z 28 lipca zapytuje, na jakiej podstawie odbywa się to nastawanie na płacę ciężko-pracujących robotników, skoro raz już osiągnięta zgoda robotników na obniżenie swych zarobków nie wpłynęła wcale na zniżkę cen rynkowych, owszem ceny poszły w górę, jak stwierdza świeżo ogłoszony wykaz w miesiącu czerwcu.

Ogółem, w grupie I — **artykułów codziennej potrzeby, zwłaszcza żywności,** ceny w porównaniu z kwietniowemi wzrosły przeciętnie dla **całej republiki o 1.6 proc.** (spadły jedynie na Rusi Podkarpackiej). W grupie drugiej — tkaniny, obuwie, kapelusze — ceny wzrosły od kwietnia do czerwca o **0.2 proc.** (P. komisarz Bajda może zechce rozejrzeć się w cyfrach, które podaje polski organ robotniczy po stronie czeskiej — pismo, które nie dla zwalczania jego wynurzeń te cyfry przytacza; względnie — sięgnąć do statystyk, na które się ono powołuje, aby przekonać się, że ot w Czechach procent wyrażający zwyżkę cen artykułów spożywczych był w okresie kwiecień—czerwiec 8 razy większy, niż przy wyrobach fabrycznych).

„Robotnik Śląski" przyznaje, że położenie na czeskim rynku węglowym jest cięższe, ale płace robocze tworzą zaledwie 15 proc. kosztów produkcji, więc ich obniżenie nie może zaważyć na szali. Czy nie słuszniejsza rzecz, ażeby podczas kryzysu obecnego — przedsiębiorstwa zrezygnowały z dochodów? Ale dodaje „Rob. Śl." właśnie te przedsiębiorstwa chcą wyzyskać sytuację, ażeby zepchnąć robotników w niewolę gospodarcza i w nędzę.

Zwycięstwo robotników Bielska-Białej

Biała, 28 lipca.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU. — PRZYWRÓCENIE KOMISJI PARYTETYCZNEJ. — CIEKAWE STANOWISKO WŁADZ. — KOMPROMITACJA CHADEKÓW I ENPEROWCÓW. — POWRÓT DO PRACY. — JESZCZE O PROWOKACJACH POLICYJNYCH. — „GONIEC“ ORGANEM POLICJI PAŃSTWOWEJ. — HAKATA NIEMIECKA I POLSKA W ZADZIWIAJĄCEJ ZGODZIE. — BEZCZELNE OSKARŻENIE „GOŃCA“. — ŚLEDZTWO WYKAŻE, KTO MIAŁ RACJĘ

Jak już telefonicznie donosiliśmy, strajk w Bielsku-Białej i okolicy został zakończony zwycięstwem robotników i w poniedziałek została podjęta w całym przemyśle praca. Przemysłowcy byli zmuszeni wobec solidarności robotników ustąpić. Mimo, iż trzy tygodnie temu oświadczyli kategorycznie, że nie mogą nic dać, po dwutygodniowym strajku zmuszeni byli zgodzić się na przywrócenie komisji parytetycznej i na podwyżkę 80 procent, który to procent onegdaj, w piątek, ustaliła komisja parytetyczna, złożona z przedstawicieli Związków zawodowych i przedstawicieli fabrykantów. Oprócz komisji parytetycznej uzyskali robotnicy metalowi odszkodowanie za zakupywane narzędzie do pracy, oraz załatwiona została po myśli organizacji robotniczej sprawa paragrafu 1154 b).

Zaznaczyć należy, że pertraktacje odbywały się pośrednio między przedstawicielami robotników a przedstawicielami fabrykantów, którzy siedzieli w oddzielnym pokoju. Pośrednikami byli pp. inspektorzy inż. Wojtkiewicz z Łodzi, Bartoniec z Bielska, radca p. Różycki, starosta bialski oraz dwóch przedstawicieli województwa śląskiego. Po stronie robotniczej właściwymi przedstawicielami strajkujących byli sekretarze i delegaci klasowych Związków zawodowych, liczących **przeszło 25.000 zorganizowanych robotników**, na ogólną liczbę 30.000 strajkujących. Wprawdzie na sali obrad znajdowali się również agitatorzy chadeccy, enperowscy i stojałowszczyzny z kilkoma zbałamuconymi robotnikami, ale znaleźli się na sali tylko przypadkowo, gdyż kilkuset robotników chadeckich strajkowało dlatego, że sami pracować nie mogli, a druga część strajkowała samorzutnie, wbrew tendencjom Januszów, Olejarczyków i t. p. agitatorów ks. Mączyńskiego czy endeka Zamorskiego.

Ciekawe stanowisko zajęli przedstawiciele władz, którzy za swój niejako obowiązek uważali uznanie związków chadeckich i enperowskich za reprezentację robotników. Nic też dziwnego, że kompromitacja chadeckich i enperowskich organizacji pociągła za sobą kompromitację przedstawicieli władz. A szkoda, bardzo wielka szkoda, bo w czasie pertraktacji przedstawiciele władz mieli dobre chęci bezstronności. Skończyły się one z tą chwilą, gdy — jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła — przedstawiciele władz wymuszali na fabrykantach, ażeby ci uzależnili swoją zgodę na warunki klasowych Związków zawodowych od utrzymania wspólnej komisji parytetycznej ze Związków chadeków i enpeeru. — Z taką też propozycją przyszli przedstawiciele władz do robotniczych zastępców, jako rzekomo wysuniętą przez przemysłowców, co się okazało nieprawdą. Na żądanie to klasowe Związki zawodowe się zgodziły i zupełnie słusznie powiedział tow. Sokołowski, że z ludźmi, którzy demagogją, kłamstwem i oszczerstwem chcą rozbić solidarność robotniczą, uczciwy robotnik czy jego przedstawiciel przy jednym stole zasiadać nie może. Co za interes mieli przedstawiciele władz w tem, ażeby uznać chadeckie i enperowskie organizacje, które nie mają żadnych wpływów wśród mas robotniczych, za równorzędne z klasowymi Związkami zawodowymi, reprezentującymi przeszło 25 tysięcy robotników, tego zrozumieć nie można.

Ten sam p. Wojtkiewicz, który dzień przedtem oświadczył, iż notatki „Gońca“ nie polegają na prawdzie, — dążył do uznania za obrońców robotników inspiratorów fałszywych notatek w „Gońcu“, a bodaj że najgorliwiej orędował za demagogami chadeckimi p. Różycki, starosta bialski, widocznie z obawy przed ks. Mączyńskim i jego świstkiem, który wydaje w Białej.

Po stronie kapitalistów siedzieli żydzi, katolicy i protestanci. **Polacy i Niemcy w solidarnej zgodzie przeciwko robotnikom.** Tam nie znalazł się ksiądz ani rabin, któryby ich rozdzielał. — Po stronie robotników siedzieli przedstawiciele trzech organizacji. I to jest tragedją robotników. Mimo to sprawy tej nie załatwi się w ten sposób, jak chce p. Różycki, że uzna się chadeckich i enperowskich rozbijaczy solidarności robotniczej za obrońców robotników. Załatwienie tej sprawy nastąpi tylko przez większe uświadomienie całej klasy robotniczej. Zachowanie się pupilów chadeckich i endeckich w ciągu konferencji było jedną wielką kompromitacją. Przez cztery dni ani jedno mądre słowo nie padło z ław chadeckich, rzekomi sekretarze składali tylko identyczne oświadczenia do przemówień naszych towarzyszy.

Natomiast w pismach chjeńskich pisali oszczerstwa, a po ukończeniu strajku urządzili podłą oszczerczą kampanję przeciwko kl. Zw. zaw., ogłaszając towarzyszów naszych za zdrajców, gdy kilka dni temu pisali, że strajk był nie potrzebny, a socjaliści wywołali go tylko na rozkaz Moskwy i Berlina. Uświadomiony jednak robotnik tutejszy na olbrzymim wiecu w piątek 27 lipca w liczbie około 12.000 ludzi prawie jednogłośnie akceptował akcję strajkową i jej wynik, czem najlepiej wykazał, jak się zapatruje na demagogję chadeków i enpeeru.

Na skutek interwencji tow. posła Regera w min. spraw wewnętrznych oraz na skutek korespondencji w pismach komenda policji w Bielsku rozpoczęła dochodzenia wśród żołnierzy policyjnych w sprawie pobicia aresztowanych. Tow. Mędrzak, którego z policji wyrzucono i obito, gdy przybył interweniować w sprawie aresztowania córki tow. Jaroszewskiego z Krakowa, został wezwany 27 bm. do komendy policji w celu rozpoznania sprawców i spisania protokołu. Nie pomoże też policji wobec stwierdzonych faktów pobicia i znęcania się nad aresztowanymi robotnikami nieudolna i plugawa obrona „Gońca Krakowskiego“. Po przeczytaniu odnośnego artykułu w „Gońcu“ Nr. 176 z 27 bm. odnosi się wrażenie, że czyta się komunikat policji bielskiej, a „Goniec“ to organ naczelny tejże policji.

Stwierdzić należy przy tej sposobności, że „Goniec“ jest w błędzie, przypisując korespondencje „Naprzodu“ tow. dr. Grossowi. My jednak nie będziemy w błędzie, jeżeli powiemy, że napaść „Gońca“ na socjalistów i robotników a gloryfikowanie policji, która bije robotników, jest dziełem samej policji, względnie tych panów z policji, którzy zawinili w czasie strajku, a obecnie usiłują się bronić, a bronią się tak nieudolnie, że się obrona taka na nic nie przyda. Spróbójmy rozpatrzyć poszczególne zarzuty policyjnego organu, jakim jest „Goniec“. Korespondent „Gońca“, który dobrze włada szablą wobec bezbronnych robotników, lecz gorzej piórem, twierdzi, że oskarżenia policji pochodzą od „bractwa renegackopruskiego, które nie cierpi polskiej państwowej policji“. Jest to nieprawda, gdyż równie gorliwie składał hołd policji bielskiej za „udzielne“ bicie i masakrowanie robotników na posiedzeniu Rady miasta Bielska poseł na Sejm śląski dr Pent, renegat i hakatysta niemiecki, jak i „Goniec Krakowski“. Nieprawdą też jest, jakoby policja obecna wstydziła się czynów swoich poprzedników, gdyż w gronie jej znajdują się zaufani b. komisarza Bezdeka „złodzieja i szowinisty“, jak się „Goniec“ wyraża i ci najdzielniej podobno „odznaczali“ się w maltretowaniu robotników, że wymienimy kilka nazwisk Herma-Hermanowski, Handzel i Jenkner. Pierwszy z nich równie dzielnie siekał w r. 1914 polskich Sokołów na rozkaz Josephego, jak obecnie na rozkaz polskiej policji znęcał się nad robotnikami.

Co do odpolszczenia miasta, to szarżą na robotników strajkujących, biciem ich w piwnicy, nałożeniem hełmów stalowych w czasie strajku i białych rękawiczek w niedzielę i święta odpolszczenia się nie przeprowadzi. Innych „zasług“ policji w kierunku odpolszczenia miasta nie znamy. A już bezczelnym i aroganckim stylem policyjnym pachnie nazywanie w „Gońcu“ walczących robotników o kawałek chleba „bandytami, złodziejami, włamywaczami i podżegaczami do grabieży“. Przeciwko tego rodzaju znieważaniu robotników przez „Gońca“ musimy jak najkategoryczniej zaprotestować. W Bielsku nie było ani p. Podgórskiego, obecnego dyrektora policji, ani p. Łukaszkiewicza komisarza, strajki były, ciężkie czasy były, głód i nędza klasy robotniczej były straszne, lecz po za jednym jedynym wypadkiem w r. 1919 zdemolowaniu składu mąki p. Bergera w Białej, którą to akcję przygotowali chadecy, nie było żadnych ekscesów, plądrowań ani rabunków, chociaż w całej Polsce działy się tego rodzaju ekscesy. Lkkomyślnie więc inspiratorzy „Gońca“ niech nie szafują słowami, za które możeby nie przyjęli odpowiedzialności. Nieprawdą również jest, że robotnicy aresztowani

---

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

6

Jarosław zrazu był niezadowolony, nie z moich odwiedzin, ale z charakteru narzeczonej, w jakim wystąpiłam. Jego szlachetna natura i kochające serce wzdrygały się na myśl przykrości, trosk i zawodów, jakie dla mnie przeczuwał. Krótka chwila rozmowy z nim uspokoiła mnie, a przezemnie jego przyjaciół.

Nie znaleziono przy rewizji nic prawie, prócz kartek nie dla wszystkich zrozumiałych, z których jednak zręczny sędzia śledczy umiał skorzystać. W kilka dni udałam się znowu na Plac Saski, powiedziano mi, że kapitan Dąbrowski został przewieziony do cytadeli. Był to grom niespodziewany; zrozumieliśmy, że sprawa zaczyna się wikłać i zaciemniać. Z początku odmawiano mnie nawet pozwolenia zobaczenia się z Jarosławem, nie mogliśmy się o nim niczego dowiedzieć, a ta cisza, ta niepewność była przerażająca tem więcej, że śledztwo prowadził osławiony Tuholko.

Znałam wtedy bardzo wielu ludzi z organizacji narodowej i członków wszystkich niemal Rządów Narodowych. Komunikowałyśmy się z nimi w różnych miejscach. Nazwiska ludzi częściej bywających u nas są następujące: Cichorski później Zameczek, Frankowski Leon, Monasterski, Dyaczyński, który zginął pod Tajsławicami, Wronowski późnej sybirak długoletni, Bobrowski Stefan, zabity w pojedynku z powodu różnic politycznych, Piotrowski Józef, powieszony na stoku cytadeli, młodziutcy Czetwertyńscy Olgierd i Witold, zesłani do rot aresztanckich, Obarski, Bogusz, Grabowski Władysław i tylu tylu innych, nie mówiąc już o ukochanym bracie Karolu Świdzińskim, który często przyjeżdżał do Warszawy. Z kolegów mego męża, których znałam bardzo wielu, pamiętam nazwiska Warawskiego, Heidenreicha, Hankego, Kuczkowskiego, Pogorzelskiego, Rydzowskiego, Byrna, Mokrzyckiego i Mackiewicza, którego mi Jarosław polecił odwiedzić, gdy siedział w cytadeli przywieziony do śledztwa z Litwy. Wystarałam się o pozwolenie na zasadzie naturalnie pokrewieństwa, na które porucznik Gorzewski uśmiechał się ironicznie, dziwiąc się, że mam tak liczny zastęp kuzynów. Wchodzę jednak rezolutnie ze słowami: kochany bracie i ty tu jesteś! ale wylew mej czułości przerywa mi głos z za kraty: „pani się myli, ja pani nie znam“. Zakończenie było pomyślniejsze, bo szepnęłam mu nazwisko Jarosława i następnie mogłam mu być trochę użyteczną, zaopatrując go w bieliznę i lepsze pożywienie.

Od chwili aresztowania Jarosława, dnie całe wypełnione były żebraniem pozwoleń, odwiedzania go raz na tydzień, i raz na tydzień w sobotę wożenia bielizny, częścią wiktuałów i książek, które po długich prośbach, jeżdżeniach po rozmaitych dygnitarzach wyjednałam. Książek dostarczał poczciwy, zacny nasz przyjaciel, Gustaw Gebethner, gdyż musiały być nierozcinane.

Z koszami trzeba było stać kilka godzin pod cytadelą, zanim kolej na oddanie przyszła i zanim odebrało się to, co więzień odsyłał; wszystko bowiem ściśle rewidowano. A o pozwolenia widzenia, dla otrzymania kartki, wyszukiwało się najróżnorodniejszych dróg, nie wykluczając wszechwładnych faworyt dygnitarzy i niedygnitarzy. Generał Korff gdy się raz do niego dostało, choćby kuchnią, zaułkiem, był przystępniejszy i dawał się ubłagać, zarówno jak jego adjutant Anenków. Generał Rozwadowski miał dobre chęci, ale mało mógł zrobić, generał Witkowski obiecywał wszystko, ale na wiatr, a generał Jermołłow zachowywał się jak satrapa nieprzystępny i nieludzki. Muszę jednak wyznać, że oprócz Jermołłowa, który był ponury i brutalny, nie doznałam żadnej nieprzyjemności od wojskowych Rosjan, a od tych, którzy wiedzieli że byłam narzeczoną Jarosława, spotykały mnie możliwe ułatwienia i współczucie dla nas obojga.

Jarosław chciał być „au courant“ tego, co się działo w Warszawie. Z początku, wsuwając rękę przez kratę, podawałam mu karteczkę przyklejoną do dłoni, a on całując mnie w rękę wsuwał swoją między palce końcem języka, kartkę bowiem trzymał w ustach. Drżałam, aby nas przy tej operacji nie chwytano, kartki pisane były kluczem nam znanym, lecz w każdym razie to by sprawę pogorszyło.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

mieli kamienie i rewolwery w kieszeniach. Aresztowanych było 26 robotników, a przy jednym z nich tylko znaleziono stary pistolet i śledztwo dopiero wykaże, jak się ta sprawa z tym pistoletem przedstawia. Zaznaczyć należy, że robotnik ten do organizacji klasowej nie należy. Kamienie do kieszeni aresztowanych robotników wkładała policja. Korespondent „Gońca" usiłuje również usprawiedliwić aresztowanie sekretarzy tow. Peterka, Sokołowskiego i Lukasa. Wyszukał odrazu winę i twierdzi z cynizmem endeckim, że tow. Peterek jest „agentem i agitatorem czeskim". Agitatorem czeskim jest „Goniec" i chjena w Polsce, ciągnąca naród polski w objęcia Czechów za pomocą polityki zagranicznej p. Seydy. Tow. Peterek dobrowolnie służył w armji polskiej i walczył przeciw Czechom i bolszewikom, a oszczerca z „Gońca" wówczas z pewnością trudnił się tylko oszczerstwem.

Wszystkie zresztą napaści „Gońca" na sekretarzy tow. Sokołowskiego (który już ks. Tatarę w Andrychowie chciał przekonać, że nie jest żydem, poddając się jego oględzinom), Peterka i Lukas są dosłownem powtórzeniem tego, co pp. Podgórski i Łukaszkiewicz stwierdzili i na czem oparli swoje doniesiene do prokuratorji w celu otrzymania zezwolenia na aresztowanie „prowodyrów", a wszystko się skończy, jak się sam dyrektor policji wyraził. „Policja aresztowała osoby przydybane na gorącym uczynku, pisze „Goniec". Stwierdzamy, że ani jednej osoby nie aresztowano na gorącym uczynku, tak jak i żadnej szyby ani bramy w fabryce Graubnera nie wybito. Są to wszystko z palca wyssane brednie. Policja aresztowała 26 osób, gdzie się dało, a swojemi metodami prowokacyjnemi usiłowała wykazać ich winę. Słusznie też pisze „Goniec", że „niejeden z tych, co są na wolności, będzie musiał powędrować do ula". Śledztwo to wykaże, a jeżeli wykaże sprawiedliwie, to niejeden z policji powędruje do ula.

Godny pożałowania jest fakt, że komenda policji w Bielsku prywatne rozmowy z tow. dr. Grossem przesyła lub podaje do wiadomości „Gońca", opatrując je dogodnymi sobie komentarzami. My na razie nie posuniemy się do tej metody walki, lecz gdy jeszcze raz „Goniec" pociągnie nas za język, pozwolimy sobie bez komentarzy opublikować prywatne rozmowy pp. Podgórskiego i Łukaszkiewicz z przedstawicielami robotników, a zdaje się nam, że rewelacje te na dobre tym panom nie wyjdą.

Czy pobicie robotników przez policję są z palca wyssane jak pisze „Goniec", stwierdzają protokoły spisane przez aresztowanych wobec świadków, a zamieszczone w „Wyzwoleniu Społecznem" i „Volkstimme". Wykrętne i oszczercze insynuacje „Gońca" nie potrafią zatrzeć tego, co w świetle prawdy przedstawionem zostało. W interesie polskości na kresach w interesie państwa, konstytucji ładu i spokoju leży nie tuszowanie nadużyć, lecz przykładne ukaranie i oczyszczenie policji z elementów prowokacyjnych. Cała też kampanja nasza nie jest „aktem zemsty", jak się wyrażali niektórzy policjanci, bijąc robotników, lecz dążeniem do spowodowania władz w kierunku wyszukania winowajców, czem najlepiej wykaże się praworządność i ład, oraz zmusi się do poszanowania władz tych, którzy zdaniem policji nie życzą sobie polskiej policji i polskiego państwa.

Robotnik.

Przegląd społeczny

—o—

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU ROBOTNIKÓW SALINARNYCH

Po dwudniowych pertraktacjach została w piątek wieczór podpisana umowa między delegacją strajkujących robotników salinarnych a reprezentacją pracodawców przy współudziale delegatów rządu, Związku górników tow. Halucha i Centr. komisji Zw. zaw. tow. Żuławskiego. Wedle umowy uznaje zarząd kopalni delegatów robotniczych, wybranych na zwołanych w tym celu zgromadzeniach. Uprawnionym do interwencji jest reprezentant Związku górników sam lub przy współudziale delegatów robotn. Płace ustalono w następujący sposób: za roboty na dole od 35.300 do 38.600, zależnie od kategorji pracy. Za roboty na powierzchni od 23.000—32.000 mk. Chłopcy i dziewczęta otrzymują stosunkowo niższą płacę. W wydziale mechanicznym płace maszynistów I. kat. 42.000, II. kat. 35.900, III. kat. 32.000. Obsługa i pomoc od 24.700—31.800, pałacze starsi 32.500, młodsi 31.800. Podobnie ustalono płace rzemieślników i ich pomocy. Do powyższych płac zasadniczych dolicza się 30% dodatek. W akordzie ma zarobić robotnik przeciętnie 30% ponad dniówkę. Tak ustalone płace będą regulowane od 1 sierpnia wedle procentu ugodzonego między przemysłowcami górn. a Zw. rob. górn. w Polsce.

Ustalono terminy wypłaty zarobków i zaliczek. Nieposiadający mieszkań otrzymają 1% mies. zarobku jako rekompensatę. Na wypadek redukcji pracy wydaleni mają pierwszeństwo powrotu do pracy. Wszyscy zatrudnieni przed strajkiem wracają do pracy, tylko wykroczenia karane sądownie mogą spowodować wydalenie. 19 wydalonych z pracy 23 czerwca w Kałuszu dyrekcja zatrudni gdzieindziej, poczem wrócą na kopalnię. Lokal czytelni będzie oddany robotnikom. Gdyby kopalnia tego lokalu potrzebowała, musi dać inny lokal. Umowa powyższa likwiduje strajk w Kałuszu i Stebniku.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„Dardamelle-rogacz"**, farsa w 3 aktach Masauda.

Tchu starczyło tu autorowi na jeden akt zaledwie. Mogła była stąd powstać oryginalna groteska na scenkę jakiegoś literackiego kabaretu. Autor rozmazał jednak swój pomysł na trzy akty — tem się różniące, że w pierwszym akcie — mniej, w następnych więcej pokazuje nam osób, które bohater sztuki wtajemnicza w swoje niepowodzenie małżeńskie... Rozumie się, autor nie mógł nadużywać czasu, zespołu i cierpliwości widzów i nie poszedł dalej drogą progresji: poprzestał na tych aktach trzech -(aż trzech!).

Autor eksperymentował na punkcie faktury utworów komedjowych XVII wieku, ale pomysł jego — ekstrawagancki — wymagał raczej splotu osobliwych konsekwencyj, którémiby widzów oszałamiał, wiódł z konsternacji w konsternację, a nie monotonnych jeno popisów oratorskich wynalazcy nowego sposobu na niewierne żony — p. Dardamelle.

Dotychczas w życiu, w literaturze, na scenie mężowie z kategorji rogaczy bądź przyjmowali ten dopust z rezygnacją, bądź wpadali w indygnację; postępowali w myśl hasła: „Tue-la"; albo jego — zza kotary, lub w pojedynku — palną bronią, białą bronią! Bywali legaliści, którzy wszczynali akcję rozwodową, bywali szantażyści, którzy wyłudzali haracze lub wyższe posady.. Pan Bergeret, słynna postać Anatola France'a, popadłszy niespodzianie w taki „casus" przebiegł myślą, jak przystało na uczonego, wszystkie krwawe metody, stosowane w różnych epokach przeciwko niewiernym żonom i zastosował symboliczną egzekucję: wyrzucił ze swojego gabinetu manekin trzcinowy do upinania sukien, który do tego zacisza wprowadziła była rozzuchwalona ręka jego połowicy.

Pomysł dardamelski polega na tem, że mąż z takim nowotworem na czole, dosłownie nawet afiszuje swój stan: maluje odpowiednią wywieszkę — nie on ma się wstydzić, lecz ona!

Co skłoniło teatr im. Słowackiego do wybrania tego utworu, przechodzącego stopniowo dzięki ciągłym powtarzaniom się p. Dardamelle w to, co potocznie zwiemy: „piłą drewnianą"? Zdaje się, że chęć inscenizacji groteskowej. Ale i ten eksperyment się nie udał: dekoracja p. Pronaszki mająca w tym kierunku widza usposabiać, raziła wzrok przykremi centkami na ścianach, a żartobliwe, rozmyślnie-naiwne domalowanie niektórych przedmiotów, mogło zaintrygować przez chwilę, ale skutkiem opatrzenia efekt ten zatracał się.

Grano też niejednolicie: p. Zbucki trzymał się szczerości komedjowej, wplatając jeno kawały, jak siadanie na nieprawdziwych, a spadanie z prawdziwych mebli; natomiast sylwetkę jego rywala szkicował p. Niewiarowicz otwarcie groteskowo.

Sztuka doczeka się liczniejszej frekwencji, o ile wieść o niej dojdzie do pp. spowiedników i ci za pokutę polecą swoim penitentkom, wykraczającym przeciw VI przykazaniu, uczęszczanie na nią.

Może się mylę, może to śledziennictwo, ale takie odniosłem wrażenie.

Zastępca.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień

KRONIKA

Kraków 31 lipca.

Pracownicy państwowi a p. Linde

Centralny Komitet pracowników państwowych zakłada protest przeciwko stanowisku, jakie wobec przedstawicielstwa ogółu pracowników państwowych zajął p. minister Linde. P. minister na audjencji delegacji CKPP w dniu 9 lipca oświadczył, iż wobec wzmagania się drożyzny będzie zmuszony wypłacić pracownikom państw. dodatkowe wyrównanie w końcu lipca, o czem CKPP zamieścił wzmiankę w pismach. Następnie na audjencji CKPP w dniu 24 lipca p. minister zaprzeczył, jakoby taką obietnicę uczynił.

Równocześnie CKPP protestuje przeciw dalszemu lekceważeniu spraw pracowników państw. przez p. ministra skarbu, który mimo obietnicy ostatniej, iż żądanie CKPP przedstawi natychmiast Radzie ministrów, nie uczynił nic, by słusznym postulatom pracown. państw. zadośćuczynić.

Jeszcze raz CKPP uważa za swój obowiązek stwierdzić, iż niezmiernie krytyczna sytuacja materjalna pracowników państwowych wymaga natychmiastowej pomocy ze strony rządu.

Prezydjum CKPP.

—ooo—

Jak się traktuje emerytów

Jeszcze w dniu 23 marca br. uchwaliła Rada ministrów dla emerytów kolejowych byłego zaboru austrjackiego podnieść emeryturę z 75% na 100%, które nam się należało od samego początku istnienia państwa polskiego, i powinno być dopłacone wstecz od samego początku. Taksamo przyznawane nadzwyczajne dodatki dla pracowników kolejowych były z początkiem wypłacane i emerytom, ale tylko z początku przerachowania emerytury austr. na polską, później zaś pomijano nas i nie wypłacano wcale nadzwyczajnych dodatków. Taksamo i teraz przyznanych nam dodatków 28% i 48% z samego początku lipca dotychczas nie otrzymaliśmy. Zapytujemy więc, gdzie toną te nadzwyczajne dodatki? Dlaczego nie otrzymujemy zaraz przyznanych nam dodatków, aż dopiero później, kiedy one tracą na wartości o 100%? Z początkieim lipca kilogram cukru kosztował 13.000 a obecnie 30.000. W dyrekcjach kolejowych są biura, gdzie przesiaduje po trzech i czterech panów bez zajęcia, a zamiast przydzielić ich do obrachowania i likwidacji emerytur. Mamy prawo upominać się o swoje, bo żyjemy w czasach niesłychanej i wciąż rosnącej drożyzny a wyżyć nie możemy, dodatki dostajemy zawsze zapóźno, a mamy prawo do życia taksamo jak inni obywatele, jednakże z emerytury 309.000, jaką otrzymaliśmy 1 lipca, każdy przyzna, że nikt nie jest w stanie wyżyć, a co dopiero ten, który ma 5 osób do utrzymania. Czy się znajdzie kto, by ułożył budżet dla takiego emeryta pobierającego 309.000 miesięcznie?

—ooo—

Apel urzędników do województwa

Grono urzędników państwowych, którzy zmuszeni są z braku mieszkań, zajmować pokoje po hotelach, udaje się do województwa z prośbą o wkroczenie w następującej sprawie: Właściciele hoteli w Krakowie utworzyli „gremium". Co kilka tygodni odbywają się zebrania hotelarzy i ustala się podwyżkę cennika stale o 100%. Na zebraniu w dniu 20 lipca uchwalono podnieść cenę o 150%, tak, że od 1 sierpnia br. najmniejszy pokój w trzeciorzędnym hotelu kosztuje 50.000 mk. dziennie czyli miesięcznie 1 i pół miljona. Osobno płaci się służbę. Magistrat krakowski jako władza kompetentna do zatwierdzania cennika nie czyni żadnej trudności. Podwyższenie cennika naraz o 150% jest niebywałą lichwą i wyzyskiem. Pobory nasze nie wystarczają na płacenie lichwiarskich cen, dlatego prosimy województwo, aby — jako władza II instancji — wkroczyło w tę sprawę i obaliło zatwierdzony już przez magistrat krakowski cennik z podwyżką 150% obowiązujący od 1 sierpnia. Gdyby województwo wkroczyć nie chciało, w co absolutnie nie wierzymy, prosimy wziąć nas nędzarzy w obronę przed tym wyzyskiem hotelarzy i ustalić dla nas ceny w hotelach, gdyż w przeciwnym razie musimy opuścić posady i szukać pracy poza Krakowem.

Urzędnicy państwowi mieszkający po hotelach w Krakowie.

—ooo—

PROGNOZA NA WTOREK: Chmurno, bez znaczniejszych opadów, cieplej, słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Znowu ekscesy antyżydowskie w Łodzi

Łódzki „Głos Polski“ pisze w numerze niedzielnym:

„Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę czynnikom policyjnym na ubolewania godne wybryki rozwydrzonej smarkaterji rozwojowej, których widownią jest regularnie co sobota park miejski przy ulicy Sienkiewicza. Jak dotychczas, uwagi nasze pozostają niestety bez echa, bowiem w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych, szukająca widocznie „wrażeń“ i „rozrywki“ młodzież, pośród której niebrakło również i uczniaków w czapkach uniformowych (sic!) zabawiała się biciem spacerowiczów, których podejrzewała o przynależność do rasy semickiej. Gdy patrolujący posterunkowy przyaresztował jednego z „walecznych“, tłum wyrostków usiłował aresztowanego odbić. Napastowany policjant wraz z aresztowanym zmuszony był szukać schronienia w przyległym gimnazjum miejskiem im. Piłsudskiego. Rozbestwiony tłum zaatakował gradem kamieni gmach gimnazjum. W międzyczasie zawiadomiono komisarza 8-go komisarjatu pol. państw. p. Mordasa, który osobiście przybył na miejsce ekscesów i powagą swego munduru zmusił tłum niedorostków do rozejścia się. Ponawiamy swój apel pod adresem władz, aby na przyszłość celowemi zarządzeniami nie dopuszczały do tego rodzaju zajść, tembardziej, że napastowani rekrutują się przeważnie z pośród sfer robotniczych, szukając w dniu wolnym od pracy wypoczynku i świeżego powietrza“.

Zona i kochanek mordują męża

Jedna z tragedyj wiejskich

Filomena Piorunowa, żona Jana z Połonicznej, pow. Kamionka Strumiłowa, zawiązała stosunek miłosny z Cichurą Filipem, wyrobnikiem z tejże wsi. Stosunek trwał dłuższy czas. Nie chcąc rozstać się ani na chwilę, przyjęła Piorunowa kochanka na mieszkanie do swego domu. Przeszkodą w sielance był jednakże mąż, który robił wyrzuty żonie i jej kochankowi. Wtedy to Piorunowa zaczęła rozmyślać, jakby się niewygodnego męża pozbyć. Początkowo namawiała kochanka, by wystarał się trucizny, to jednakże zawiodło, bo Cichura obawiał się, że wykryje się jego współ udział. W dniu 16 bm. wysłała Piorunowa męża po drzewo do lasu, a kochankowi wmówiła, że teraz może wykonać ohydny czyn, za co ona za niego zamąż wyjdzie. Zaślepiony namową zwyrodniałej kobiety pośpieszył Cichura z karabinem w ślad za swą ofiarą i z odległości 2 kroków wpakował Piorunowi kulę w plecy. Chcąc zmylić ślady i odwrócić podejrzenie od siebie, Cichura, który po ukryciu karabinu w zbożu zdołał wcześniej wrócić do domu, wyjechał sam po doktora. Po założeniu opatrunków zawieziono rannego do Lwowa dla dokonania operacji. Jednakże wskutek upływu krwi nie można było przystąpić do wyjęcia kuli, tembardziej, że prawdopodobnie wywiązało się zakażenie krwi, skutkiem czego stan Pioruna jest beznadziejny.

O morderstwie zawiadomiono policję. Na miejsce wypadku przybyli wywiadowcy z Tarnopola i z Połoniczna. W trakcie dochodzeń Cichura przyznał się do czynu, tłomacząc się, że działał pod namową Piorunowej i pokazał karabin, którym czynu dokonał. Zeznania te potwierdziła Piorunowa. Morderców odstawiono do sądu powiat. w Busku.

—ooo—

SPRZEDAŻ CUKRU. Z dniem 31 lipca rozpoczęła się sprzedaż cukru przydzielonego magistratowi do rozdziału na lipiec. Sprzedaż odbywa się w dwóch kramach, jak dotychczas, na pl. św. Ducha i w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej obok filji elektrowni miejskiej. Kramy te sprzedawać będą cukier po 1 kg. tylko tym, którzy się wylegitymują, że nie należą do żadnego konsumu, ani Związku, które otrzymują przydział cukru bezpośrednio przez nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną, bądź też otrzymują przydział z magistratu. Zaznacza się, że w Krakowie bezpośredni przydział cukru otrzymują: 1) związek stow. robotniczych „Proletarjat“, 2) spółdzielnia udziałowa pracowników kolejowych, 3) związek urzędniczy „Zespół“ oraz 4) tow. „Rozwój“. Konsumy, zakłady i instytucje zgłoszą się o przydział cukru od 31 lipca. Do rozdziału otrzymał magistrat 10 wagonów cukru. Cenę ustalono za 1 kg. cukru kostkowego mk. 21.000, za 1 kg. cukru grysikowego mk. 15.000.

NA RZECZ KOMITETU OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ AKADEMICKĄ, nadesłała na ręce wojewody dra Gałeckiego dyrekcja trzebińskich zakładów hutniczych w Trzebini dla uczczenia pamięci zmarłego Franciszka Urbańczyka, urzędnika Wydziału powiatowego w Chrzanowie, miljon marek.

GDZIE SIĘ PODZIAŁ TYTOŃ? Trafikanci, przeczuwając, zdaje się, nową podwyżkę cen tytoniu, zaprzestali sprzedaży, oświadczając kupującym, iż „tytoniu niema“. Przytem dochodzą nas dalsze skargi na niektórych trafikantów, którzy nie sprzedają kupującym papierosów monopolowych, o ile ci nie wezmą równocześnie pewnej ilości papierosów prywatnych fabryk. O tej ostatniej sprawie już pisaliśmy, ale — jak widać — bez skutku, gdyż monopol dalej wpycha wyroby poznańskie trafikantom, a ci palaczom.

WSTRZYMANIE RUCHU STATKÓW NA WIŚLE. Od kilku dni z powodu niskiego stanu wody na Wiśle wstrzymano ruch statków pasażerskich, aż do odwołania.

SKUTKI DRZEMKI. W dniu wczorajszym aresztowano Marjana Ochwata i Franciszka Wietrzyka pod zarzutem kradzieży kosza z obuwiem i garderobą na szkodę przejezdnej wieśniaczki w chwili, gdy zdrzemła się na wozie na Rynku Kleparskim.

ARESZTOWANIA. W dniu wczorajszym aresztowano Antoniego Krawczyka, Bronisława Buratowskiego i Stanisława Wandąsa, dalszych wspólników kradzieży aparatów fotograficznych na szkodę firmy Turowicz przy ul. Sławkowskiej. Aparaty zwrócono poszkodowanemu. Aresztowano Stefana Rusinka, podejrzanego o kradzież siana na szkodę Franciszka Koprowskiego.

OBŁAWA. W nocy z soboty na niedzielę przeprowadziły organa policyjne obławę w śródmieściu i na przedmieściach. W rezultacie przyaresztowano w domu przy ul. Szerokiej 14, w restauracji „Kresy“, tudzież na plantach i ulicach Krakowa 56 osób podejrzanego trybu życia.

GARDEROBIARZ. W dniu wczorajszym aresztowano Antoniego Kostuja z Jagodnika pod zarzutem kradzieży garderoby wartości około 1 miljona marek na szkodę swego wuja Józefa Marka z Dymitrowa Dużego. Część garderoby zdołał sprzedać przygodnym nabywcom — resztę zdeponowano „pod Telegrafem“.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro „Dardamelle-rogacz“ E. Mazaud, który grany będzie przez cały b. tydzień.

„CO WARSZAWA TAŃCZY I ŚPIEWA“ W BAGATELI. We czwartek 2 sierpnia otwiera Bagatela swe podwoje występami artystów teatrów „Qui pro quo“ i „Stańczyka“ w Warszawie, na czele których widnieją Ordonówna, Bodo, Latajner-Lawiński, Znicz, Metaxjan. Część taneczną prowadzić będzie p. Pietrakiewicz, solistka baletu teatru Wielkiego. Na pierwsze trzy przedstawienia bilety już do nabycia w kasie teatru Bagatela.

OPERA I OPERETKA. Dziś po raz ostatni w tym sezonie „Dama we fraku“. Następne tygodnie poświęcone będą wyłącznie operze.

ADAM DIDUR W KRAKOWIE. Znakomity ten śpiewak wystąpi tylko dwukrotnie w najbliższych dniach w swych najświetniejszych kreacjach.

KONKURS DRAMATYCZNY. Otrzymujemy następujące z Warszawy z prośbą opublikowania: Dla odbudowanej na nowo sceny teatru „Rozmaitości“ Dyrekcja Teatrów Miejskich pragnie pozyskać kilka utworów dramatycznych wybitnych polskich pisarzy. Dlatego nie ogłasza konkursu bezimiennego w dawnej formie, ponieważ doświadczenie okazało, że takie konkursy nie wydają pożądanych rezultatów.

Dyrekcja postanowiła ogłosić konkurs dramatyczny otwarty, zwracając się do aktorów polskich z gorącym apelem, aby talentami swymi uświetnili przyszłą działalność teatru, odrodzonego po klęsce ostatniego pożaru. Dyrekcja ma to głębokie przeświadczenie, że twórczość swojska, oryginalna, może i powinna odnowionemu teatrowi nadać żywotność i siłę atrakcyjną dla ogółu publiczności, iż ułatwi mu w przyszłości niedalekiej spełnienie doniosłego zadania podniesienia polskiej kultury teatralnej. Naczelnym postulatem w programie odrodzonej sceny winno być według opinji Dyrekcji, ciągłe współdziałanie twórczości rodzimej literackiej z zespołem świetnych i wybitnych talentów aktorskich przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy sztuki inscenizacyjnej oraz techniki teatralnej.

Nowa scena pod względem technicznym stać będzie na wyżynie ostatnich potrzeb i wymagań. Reżyserja przy udziale wybitnego zespołu sił aktorskich będzie mogła wydobyć całą treść duchową i dynamikę artystyczną dzieł dramatycznych, pokonywać wszelkie trudności wystawy i inscenizacji, a dekoratorzy znajdą odpowiednie zasoby dla uplastycznienia swych zamierzeń malarskich zgodnie z naturą wystawionej sztuki.

Dla odrodzonej sceny pożądane są przedewszystkiem sztuki odzwierciadlające bujne tętno i bogactwo życia w niepodległej Polsce, a więc utwory oparte na treści i problemach współczesnych, dramaty społeczne, obyczajowe lub rodzinne, komedje w wyższym stylu, łączące wesołość, dowcip i wytworny humor z satyrą.

Oprócz tego dla uświetnienia obchodów i uroczystości narodowych pożądanymi są dramaty lub komedje, osnute na pięknych wspomnieniach dziejowych, na epizodach walki za niepodległość ojczyzny — sztuki, podnoszące majestat Rzeczypospolitej, poczęte w duchu jedności i harmonji narodowej, która wznosi się ponad rozbieżne prądy społeczno-polityczne i uprzedzenia dzielnicowe.

Niezależnie od tego, pożądane są także dla nowej secny dramaty dziejowe, legendowe, poetyczne, dzieła fantazji dostosowanej do ram teatralnych i ujęte w piękną formę słowa.

Grono sędziów konkursowych składać się będzie:

1) z przedstawiciela Departamentu Sztuki i Kultury Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

2) Z delegata Rady Teatralnej przy Magistracie m. st. Warszawy.

3) Delegata Związku Autorów Dramatycznych.

4) Delegata Tow. Literatów i Dziennikarzy.

5) Delegata Związku Zawodowego literatów polskich.

6) Dwu przedstawicieli krytyki teatralnej w Warszawie.

7) Delegata Związku Artystów Scen Polskich.

8) Dyrektora zarządzającego Teatrów Miejskich.

9) Dyrektorów artystycznych teatru „Rozmaitości“.

10) Kierownika literackiego teatrów miejskich dramatycznych.

Sędziowie wybiorą i zakwalifikują z dzieł nadesłanych szereg sztuk posiadających najwybitniejsze zalety literackie i teatralne. Sztuki te będą wystawione kolejno na odnowionej scenie w porządku przez grono sędziów wskazanym.

Autorowie sztuk wybranych otrzymają:

1) Przepisaną zwyczajem zaliczkę.

2) Za przedstawienie premjerowe zamiast zwykłej tantjemy 30 procent od wpływów kasowych.

3) Za dwudzieste, czterdzieste, sześćdziesiąte, ośmdziesiąte przedstawienie także tantjemę w rozmiarze 30 proc. od wpływów kasowych.

4) Za wszystkie inne przedstawienia zwykłą tantjemę od tych wpływów w rozmiarze 10 proc.

Dyrekcja zwraca się do pisarzy dramatycznych polskich prosząc, aby utwory swe, zaopatrzone nazwiskiem i adresem, nadsyłali do dnia 15 grudnia roku bieżącego do biura Dyrekcji Teatrów Miejskich w gmachu Teatru Wielkiego. Na każdym egzemplarzu winno być zaznaczone: sztuka przeznaczona na konkurs.

—ooo—

Z Polski

WYCIECZKA W PIENINY I NA BABIĄ GÓRĘ. Zarząd główny Związku zawodowego nauczycielstwa szkół średnich organizuje dla nauczycielstwa wycieczkę w Pieniny i na Babią Górę. Wycieczkę prowadzi członek Zarządu, artysta-malarz prof. Kazimierz Strzemiński. Wycieczka wyruszy z Limanowej w dniu 4 sierpnia o godz. 5'30 rano, powrót 10 lub 11 sierpnia. Koledzy, pragnący wziąć w niej udział, proszeni są o uprzednie porozumienie się z jej kierownikiem: Limanowa (stacja), prof. St. Strzemieński.

POŻAR W RAWIE RUSKIEJ. W piątek wybuchł pożar w domu Nadla, szczotkarza, w pobliżu szkoły realnej. Następnie stanął w płomieniach dom Lewka przy ul. Kolejowej, które to zabudowania zgorzały doszczętnie wraz z bydłem. Następnie pożar rozszerzał się z gwałtowną szybkością w okolicy Rynku. 19 pułk piechoty, oraz kolejarze z sikawką pospieszyli na ratunek i ich akcja ratunkowa uchroniła miasto całe od zgliszcz. Spłonęło kilkadziesiąt domów, których mieszkańcy pozostali w nędzy bez dachu nad głową. Komitet miejscowy zwrócił się do władz oraz do społeczeństwa z prośbą o pomoc.

ARESZTOWANIA W WARSZAWIE. „Rzeczpospolita" donosi, że policja aresztowała szereg osób podejrzanych o działalność komunistyczną. Aresztowani zostali Łacowski Henryk, Świderski Czesław, Peist Israel i Estera Szafranówna. W jej mieszkaniu aresztowany został Israel Zatorski. W związku ze znalezionymi listami, bibułą komunistyczną i adresami osób aresztowano Bolesława Stefanowicza, który się przyznał, że jest specjalnym wysłannikiem Leszczyńskiego z Moskwy z misją zorganizowania ruchu komunistycznego w Polsce.

Aresztowanie onegdaj przez policję polityczną tajną „Kuźni" wywołało wśród komunistów wielki popłoch. Przypuszczają, że wśród aresztowanych znajduje się kilku poważniejszych warszawskich przywódców komunistycznych. Materjały nagromadzone z rewizji przeprowadzonych w dwunastu mieszkaniach są obecnie rozpatrywane. Cała akcja jest w pełnym toku. Do tej pory aresztowano Henryka Altmana, sekretarza Związku handlowców, dalej szwagierkę jego Ruchlę Szafran, Izraela Zatorskiego, Henryka Ładowskiego, Czesława Świderskiego i Izraela Geista. Najpoważniejszym z aresztowanych jest Bolesław Stefanowicz (Antoni Wiśniewski). Pelagja i Marja Szafran zostały zwolnione przez sędziego śledczego z pozostawieniem ich pod nadzorem policyjnym.

—ooo—

Z zagranicy

W ROCZNICĘ ZAMORDOWANIA JAURESA. Partja socjalno-demokratyczna oraz związki zawodowe w Francji urządziły w rocznicę zabicia Jauresa obchody żałobne.

KRADZIEŻ DYPLOMATYCZNA. Nieznani sprawcy okradli mieszkanie byłego ambasadora w Berlinie Pawła Cambona, przyczem skradli bardzo cenne dokumenty polityczne. W związku z tą kradzieżą twierdzi „Journal", że celem włamania było wykradzenie ważnych aktów.

KRWAWE ZAJŚCIE POD BERLINEM. W Neurupin koło Poczdamu w sobotę popołudniu zebrał się na rynku wielki tłum, który domagał się poczynienia kroków przeciw drożyźnie. W związku z tą demonstracją splądrowano wiele sklepów z żywnością. Po zgromadzeniu ruszył tłum złożony z blisko 5 tysięcy osób przed więzienie, gdzie począł się domagać wypuszczenia więźniów politycznych. Funkcjonarjusze więzienia zatarasowali bramy i wezwali pomocy policji. Przed więzieniem przyszło tymczasem do starć. Około 11 w nocy tłum przypuścił szturm do budynku. Policja dała najpierw ognia w powietrze a następnie dała salwę do tłumu. Było 2 zabitych a 7 ciężko rannych, których przewieziono do szpitala. Wielką liczbę lekko rannych opatrzyli lekarze prywatni. 15 osób aresztowano. W ciągu dnia zmarły jeszcze 3 osoby z pośród ciężko rannych. O północy przybyły oddziały policji z Poczdamu, które obsadziły więzienie i budynki publiczne.

PRZECIW PORNOGRAFJI. W Genewie dnia 31 sierpnia zbierze się międzynarodowa konferencja dla sprawy zwalczania literatury pornograficznej. Konferencja ma wypracować projekt nowej konwencji w tej sprawie.

KATASTROFA W KOPALNI. W kopalni koło Sheffield (Anglja) nastąpił wybuch, którego ofiarą padło 28 osób.

SPISEK NA ŻYCIE HARDINGA. Pisma berlińskie podają z Londynu wiadomość o wykryciu spisku na życie prezydenta Hardinga. Dwaj anarchiści rosyjscy nazwiskiem Uryński i Buchwitz otrzymać mieli polecenie zamordowania prezydenta podczas przejazdu jego z Alaski do Kanady.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Dardamelle-rogacz".
Środa: „Dardamelle-rogacz".
Czwartek: „Dardamelle-rogacz".
Piątek: „Dardamelle-rogacz".

Teatr miejski Opera i Operetka

Wtorek: „Dama we fraku".

Przegląd gospodarczy

—o—

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

W czasie od *21—27* bm. na targ spędzono buhaji 70, wołów 80, krów 416, jałówek 177, cieląt 549, owiec 1, nierogacizny 1051, razem 2350 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 940 tysięcy do 1,500.000, woły od 1,100.000 do 1,500.000, krowy od 830 tysięcy do 1,500.000, jałownik od 810.000 do 1miljon 420 tysięcy, cielęta od 100.000 do 173.000, nierogaciznę od 1,530.000 do 1,950.000; bitej wagi: nierogaciznę od *2* miljony do 2,400.000. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję gmin kraju *2000*, niesprzedanych *262*.

CENA BONÓW ZŁOTYCH

Warszawa (AW). Cena emisyjna 6-proc. złotych bonów skarbowych została ustanowiona na **25.000 marek polskich** za jeden złoty. Cena ta obowiązuje od dnia 31 lipca.

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH

Warszawa (AW). Od środy 1 sierpnia taryfa kolejowa **osobowa** zostaje podwyższona **o 33 procent**, zaś **towarowa o 100 procent.**

BANKI DEWIZOWE

Warszawa (AW). Od dnia 28 lipca każdy bank, o ile jest spółką akcyjną, automatycznie otrzymuje prawa dewizowe z chwilą uczynienia odpowiedniego zgłoszenia w ministerjum skarbu. W związku z nowemi rozporządzeniami ministerjum skarbu przewiduje **zmniejszenie spekulacji walutowej,** gdyż posiadający specjalne koncesje komisjonerzy dewizowi nie mogą kupowaną od osób prywatnych walutą robić obrotów nietylko między sobą i w kantorach wymiany, ale także na giełdzie, natomiast muszą wszystko oddawać P. K. K. P. albo bankom dewizowym.

OPŁATY PASZPORTOWE

Warszawa (AW). Na skutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych od piątku 27 lipca opłata za paszport zwykły zagraniczny wynosić będzie 500.000 marek, za wielokrotny jeden miljon. Pozwolenie na ponowny wyjazd kosztować będzie 150.000 — zaś wiza dla cudzoziemców jednorazowa 500.000, wielokrotna 1,500.000.

—ooo—

NOWE PODATKI W NIEMCZECH

Berlin (PAT). Minister finansów Rzeszy wniósł projekt ustawy o podatku majątkowym i spadkowym. Projekt ten będzie rozpatrywany z początkiem sierpnia.

—ooo—

Giełda krakowska z 30 lipca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	60	75	65—69
Bank Hipoteczny	75	100	90
Bank Małopolski	82	100	85—98
Ziemski Bank Kredyt. . .	35	45	39—44
Powszechny Bank Kredyt.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	25	35	
Bank Kred. w Warszawie	225	250	240
Bank Związ. Spółek Zarob.	450	600	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	75	85	84—79
„Impex"	2	3	2,1—2,6
„Pharma" (B. Jawornicki)	120	150	130—144
„Polski Glob"	7	9	7,5—8,5
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	15	22	20—17
Zieleniewski I—IVem. . . .	1300	1500	1500—1450
Warsz. Parowozy I—III em.	200	225	200—210
H.Cegielski, Poznań I-IX .	150	175	165—172
„Potęga" Tow. huty żel.	1000	1200	1050—1150
„Lemiesz"	800		
„Trzebinia" I—VI	260	290	290—275
„Pocisk"			
Automotor	40	50	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	1300	1600	1400—1475
Siersza	900	1100	960—1050
Tepege I—IV	420	470	450—460
Polska Nafta	120	150	130—140
Oikos	500	550	510—540
Pezet			
Strug	60	90	75—80
Syndykat Koszyk., Kraków	50	70	58—70
Tłuszcze Trzebinia	500	550	510—540
„Krakus" I—VI em. . . .	130	170	150—160
Porcelana Ćmielów	220	250	235
Fabr. cukru w Chodorowie	800	900	830—860—840
Elektr. Siersza I—IV em.	65	80	77—70
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	360	420	
Fabr. kapel. w Myślenicach	60	80	70—75

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 30 lipca (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 197.000—190.000, sprzedaż 191.000, kupno 189.000, dolary kanadyjskie 192.200—185.250, marki niemieckie 0'17—0'15.

Czeki: Belgja 9575—9215, sprzedaż 9312, kupno 9115, Berlin 0'17—0'16, sprzedaż 0'17, kupno 0'15, Gdańsk 0'17—0'16, sprzedaż 0'17, kupno 0'15, Holandja 78.000, Londyn 904.000—872.000, sprzedaż 880.000, kupno 864.000, Nowy York 197.000—190.00, sprzedaż 191.000, kupno 189.000, Nowy York drobne sprzedaż 190.500, kupno 188.500, Paryż 11675—11200, sprzedaż 11300, kupno 11100, Praga 5650, Szwajcarja 35200—33900, sprzedaż 34200, kupno 33600, Wiedeń 278—268, sprzedaż 270, kupno 266, Włochy 8315.

Zurych 30 lipca (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0005, Holandja 221, Nowy York 560 i 1 czwarta, Lodyn 25.67, Paryż 32.92, Medjolan 24.37, Praga 16.60, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.85, Belgrad 5.85, Sofja 5.30, **Warszawa 0.0028,** Wiedeń 0.0078 i 3 czwarte, korona stemplowana 0.0079.

—oo—

POLSKI BANK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY, SPÓŁKA AKCYJNA W KRAKOWIE

Dnia 8 lipca 1923 r. odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Polskiego Banku Handlowo Przemysłowego, Ski Akcyjnej w Krakowie, ul. Wiślna L. 12.

Na Zgromadzeniu jawili się prawie wszyscy akcjonarjusze, mieszkający w Polsce, oraz delegaci reszty akcjonarjuszy, osiadłych w Ameryce, reprezentowani przez pełnomocnika p. A. Głodowskiego, w liczbie 2575 głosów na ogólną sumę 4000.

Zebranym przewodniczył Prezes Rady Zawiadowczej p. Dr. Józef Gabryelski, w obecności Komisarza Rządowego, starszego Radcy Skarbowego p. M. Szablewskiego i notarjusza p. Dr. St. Steina.

Po przyjęciu protokółu ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia do zatwierdzającej wiadomości, przedstawił zgromadzonym p. Dyr. Franciszek Klimczak, sprawozdanie z czynności Dyrekcji, oraz wskazał wytyczne pod, jakiemi zamierza Dyrekcja przystąpić do reorganizacji i sanacji stosunków Banku, przedewszystkiem przez podwyższenie kapitału zakładowego do 2.500,000.000 Mkp. i przez przeprowadzenie gruntownej zmiany statutu.

Walne Zgromadzenie aprobowało sprawozdanie Dyrekcji, poczem imieniem Komitetu Rewizyjnego, p. Andrzej Dziedziak przedstawił zebranym bilans i rachunek strat i zysków za pierwszy okres administracyjny, wraz z wnioskiem o udzielenie Dyrekcji absolutorjum.

Z cyfr bilansowych podnieść należy poważne aktywa Banku w nieruchomościach, jak: kompleks gruntów wraz z wapiennikiem, w obszarze 56 morgów Ski „CUNIÓW" pod Lwowem, oraz obszar *33* morgowy przy torze kolejowym w Rakowicach pod Krakowem.

Oddziały Banku w Warszawie i we Lwowie rokują pomyślny rozwój. Przy kapitale zakładowym 100,000.000 Mkp. osiągnięto zyski Btto w sumie Mkp. 276,951.800'58, a cyfra **obrotowa** bilansu wynosi Mkp. 2.295,106.363'86.

Z przedsiębiorstw i firm finansowych przez Polski Bank Handlowo Przemysłowy S. A. w Krakowie, są między innemi: Polski Przemysł Budowlany S. A. w Warszawie, oraz Zakłady Przemysłu Szklanego „INDUSTRIA" S. A. w Krakowie.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło wniosek Komitetu Rewizyjnego o udzielenie Dyrekcji absolutorjum, podwyższyło kapitał zakładowy o 2.400,000.000 Mkp. i zatwierdziło proponowane zmiany statutu.

Następnie przeprowadzono wybory do Rady Zawiadowczej Banku i Komitetu Rewizyjnego.

Rada Zawiadowcza po przeprowadzeniu uzupełniających wyborów, przedstawia się w następującym składzie: Prezes p. Dr. Józef Gabryelski, adwokat w Krakowie, wiceprezesi Adolf Głodowski i inż. Feliks Sobolewski w Krakowie, członkowie: p. Dr. Stanisław Rowiński, adwokat w Krakowie, p. Dr. Adam Łobaczewski, prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie, W. Sikora, prof. gimn., wiceprezes Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie, Mieczysław Pietrzak w Warszawie, inż. Jan Tomaka w Warszawie, St. Nowacki, przemysłowiec w Wielkopolsce, Jan Węsław, Szymon Stanko i Jan Kwiatkowski w Detroit Michigan, W. Szary, W. Tomaka i W. Kotara, rolnicy w Małopolsce.

Do Komitetu Rewizyjnego weszli: A. Dziedziak, Wł. Jasiński i A. Bar, a jako zastępcy W. Haber i A. Paprota.

Rada Zawiadowcza zostawiła nadal kierownictwo Centrali p. Dyr. Franciszkowi Klimczakowi.

Dyrektorowi Włodzimierzowi Srokowskiemu powierzono kierownictwo Oddziału Lwowskiego, a kierownikiem Oddziału w Warszawie ustanowiono p. Dr. Marjana Sobolewskiego.

Odpowiedź francuska już gotowa

Paryż (PAT). Rząd francuski zawiadomił ministra spraw zagranicznych w Londynie, że odpowiedź francuska jest już gotowa i przesłana będzie do Londynu na **początku przyszłego tygodnia.**

INSPEKCJA AMERYKAŃSKIEGO MINISTRA

Düsseldorff (PAT). Do zagłębia Ruhry przybył amerykański minister robót publicznych Davis. Zwiedzi on główniejsze miasta zagłębia, poczem uda się do Londynu.

BELGJA POZOSTANIE PRZY BOKU FRANCJI

Bruksela (PAT). Minister Jaspar na posiedzeniu Rady ministrów zdał sprawę ze stanu narad z rządem francuskim w sprawie odpowiedzi dla Anglji. Belgja pozostanie tak długo w zagłębiu Ruhry przy boku Francji, jak długo to będzie konieczne. Rada ministrów ustaliła tekst noty belgijskiej.

BELGJA JUŻ WYGOTOWAŁA ODPOWIEDŹ

Paryż (PAT). Ambasador belgijski złożył w niedzielę w min. spraw zagr. tekst odpowiedzi belgijskiej na notę angielską. Tekst ten będzie telefonicznie zakomunikowany Poincaremu. Odpowiedź francuska i belgijska będzie w poniedziałek wręczona w Londynie.

KONTROLA NAD NIEMCAMI

Wiedeń (AW). Jak donosi „Neue Fr. Presse" z Londynu, katastrofa marki niemieckiej wywołała **pesymistyczny nastrój** nietylko w kołach politycznych i finansowych, ale i w szerszych warstwach społeczeństwa angielskiego. Powoli zyskuje coraz więcej zwolenników twierdzenie, że tylko kontrola niemieckich finansów może uratować Niemcy od zguby. Zaznacza się przekonanie o konieczności natychmiastowego utworzenia takiej kontroli jeszcze przed stwierdzeniem zdolności płatniczej Niemiec. W Anglji zdają sobie sprawę, że w obecnych warunkach uczynić tego nie można.

WRĘCZENIE ODPOWIEDZI FRANCJI I BELGJI

Paryż (PAT). Ambasadorowie francuski i belgijski wręczyli w poniedziałek popołudniu w min. spraw zagr. francuską i belgijską odpowiedź na notę angielską. Rząd belgijski wyraził gotowość poczynienia **zmian** w projekcie swej odpowiedzi, zaproponowanych przez Poincarego, podobnie jak Poincare wyraził gotowość poczynienia w odpowiedzi francuskiej zmian zaproponowanych przez Belgję.

Spokojna niedziela w Niemczech

Berlin (PAT). Wedle dotychczasowych doniesień niedzielne przedpołudnie tutaj, jakoteż w całem państwie minęło spokojnie. Wedle doniesień z Hamburga, Bremy, Meklemburga, Brunświku i Wirtembergii zgromadzenia komunistyczne odbyły się przy nielicznym udziale. Z Saksonji i Turyngii donoszą o spokojnym przebiegu zgromadzeń. W Lipsku pochód demonstracyjny około 10.000 osób rozwiązał się bez zajść. W Dreznie nie przyszło do zakłóceń spokoju.

Berlin (PAT). Według doniesień, jakie nadeszły w niedzielę do godz. 8 wieczorem, cały dzień upłynął spokojnie. Także w zagłębiu Ruhry i w Nadrenji nie przyszło do demonstracyj i zakłócenia spokoju. Również i w Bawarji dzień przebiegł spokojnie.

Monachium (PAT). Niedziela przeszła w Monachjum spokojnie. Planowana przez komunistów demonstracja nie doszła do skutku.

DYMISJA RZĄDU NIEUNIKNIONA

Wiedeń (PAT). „Der Morgen" donosi z Berlina: Z kół parlamentarnych słychać, że nie da się już uniknąć ustąpienia gabinetu Cuna. Partja socjalno-demokratyczna wypowiedziała się **za wstąpieniem do wielkiej koalicji rządowej,** przeciw wstąpieniu opowiedziała się tylko mała grupka zwolenników byłego posła komunistycznego Leviego.

CZEGO ŻĄDAJĄ KOMUNIŚCI

Wiedeń (PAT). „Sonn- u. Montagsztg." donosi z Berlina: Socjalni demokraci w myśl wydanego hasłu nie brali nigdzie udziału w niedzielnych demonstracjach. Na zgromadzeniach komunistycznych mówcy żądali ustąpienia gabinetu Cuna i zaprowadzenia dyktatury proletarjatu. Zachwalali oni poparcie Rosji na wypadek wprowadzenia dyktatury proletarjatu, oświadczając nawet, że Rosja, która obecnie zaopatruje już w zboże robotników w zagłębiu Ruhry, po wprowadzeniu dyktatury proletarjatu w Niemczech zaopatrywać będzie całe Niemcy w chleb.

O WSTĄPIENIE SOCJALISTÓW DO RZĄDU

Berlin (AW). Onegdaj odbyła się w parlamencie niemieckim konferencja przywódców koalicji stronnictw mieszczańskich z kierownictwem partji socjalno-demokratycznej. Zastanawiano się główńie nad dwiema sprawami: 1) nad kwestją zwołania nadzwyczajnego posiedzenia parlamentu, oraz 2) nad ukształtowaniem dalszego stosunku partji do obecnego rządu. Co się tyczy punktu 1, to oba odłamy parlamentu niemieckiego postanowiły wywrzeć nacisk na rząd, by jeszcze przed dniem 9 sierpnia wypracowano wszystkie projekty podatkowe tak, aby, we wspomnianym terminie mogło nastąpić pierwsze posiedzenie. Natomiast rezultat narad w sprawie przyszłych stosunków partyj do rządu dra Cuna nasuwa przypuszczenie, że o obaleniu obecnego gabinetu ówczas może być mowa, gdy sprawa osobistości biorących udział w przyszłym gabinecie zostanie ostatecznie postanowioną. Po tej oficjalnej konferencji odbyły się **poufne narady** dra Stresemana, przywódcy koalicji mieszczańskiej, poczem z Müllerem, przywódcą socjalistycznym, którym przypisuje się duże znaczenie. Na tych obradach miano poruszyć sprawę **ściślejszej współpracy niemieckiej partji ludowej ze socjalistami.** Rozmowa ta zasługuje na uwagę już z tego powodu, że odbyła się bezpośrednio po manifestacjach socjalistów przeciw obecnemu gabinetowi.

DROŻYZNA ROŚNIE

Berlin (AW). Sytuacja aprowizacyjna przedstawia się nadal **krytycznie.** Ceny środków żywności podskoczyły o 48.3 proc. w stosunku do poziomu z ubiegłego tygodnia. Zaznacza się szczególnie podrożenie wszelkich rodzajów tłuszczów. Margaryna kosztuje 120.000 mk. funt. Masła wogóle dostać nie można. Drugiej jakości mięso płaci się 80.000 mk. za funt. Drożyzna w ostatnim tygodniu lipca podniosła się **351 razy** poza przeciętną normę w czerwcu.

KRYTYCZNA SYTUACJA NA ŚLĄSKU

Berlin (AW). Wedle wiadomości nadeszłych z Wrocławia sytuacja na Śląsku niemieckim przedstawia się **krytycznie.** Prezydent rejencji, idąc za wskazówkami rządu pruskiego, wznowił surowy zakaz odbywania wszelkich zgromadzeń. Położenie na prowincji daje o tyle powód do poważniejszych obaw, że strajkujący robotnicy połączyli się z bandami rozwiązanych organizacyj samoobronnych i dopuścili się w szeregu miejscowości rabunków.

ODEZWA RZĄDU

Berlin (AW). Rząd Rzeszy wydał odezwę do ludności, w której stara się uspokoić wzburzone umysły. Rząd przyrzeka podjęcie wszystkich kroków, jakie ma do dyspozycji, aby umożliwić utrudnią raczej drogę do sanacji, jak pomogą pańniemieckiemu narodowi przetrwanie obecnych ciężkich chwil. Równocześnie zwraca rząd uwagę, że wszelkie zamachy, które mają na celu wzburzenie istniejącego porządku państwowego, utrudnią raczej drogę ku sanacji niż pomogą państwu. Wkońcu wzywa odezwa wszystkich pracujących społecznie do wytłumaczenia narodowi właściwych przyczyn kryzysu.

I w Gdańsku spokój

Gdańsk (PAT). Przebieg w Gdańsku był zupełnie spokojny. Nigdzie nie zakłócono porządku publicznego. Przed południem odbyło się zebranie komunistyczne, na którem poruszano tematy aktualne. Po zakończeniu wiecu odśpiewano hymn Międzynarodówki. Powracających wiecowników rozproszyła policja.

Plany rządu bułgarskiego

Sofja (PAT). Minister Cankow wygłosił w Warnie wielką mowę polityczną, w której przedstawił program rządu. Minister zaprzeczył twierdzeniom, jakoby nowy rząd przyszedł do steru władzy tylko dlatego, by podjąć plany rewanżu. Nowy rząd opiera swą politykę na **lojalnem dotrzymaniu zobowiązań** i w Bułgarji niema nikogo, ktoby myślał o wojnie.

Turcja pragnie pokoju

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Sinaia, że reprezentant rządu angorskiego w Bukareszcie oświadczył dziennikarzom, iż Turcja jest pokojowo usposobiona i pragnie z rządami małej ententy utrzymywać jaknajlepsze stosunki. Rozbrojenie Turcji nastąpi po ratyfikacji, stosownie do postanowień układu.

Mała ententa wobec Węgier i Bułgarji

Sinaia (PAT). Najważniejszym przedmiotem obrad konferencji była kwestja zniesienia prawa zastawu ciążącego na węgierskim majątku państwowym, który ma służyć do podjęcia pożyczki na sanację państwa. Delegaci zgodzili się, by Węgrom użyć w ich obecnej trudnej sytuacji, pod warunkiem, że Węgry nie użyją otrzymanych w ten sposób kredytów na zbrojenia ani na propagandę irredentystyczną. Węgry nie rozbroiły się jeszcze całkowicie, a rząd węgierski okazał się niezdolnym do zapobieżenia działalności zrzeszeń irredentystycznych, agitujących przeciw państwom sąsiednim i ożywionych ideą rewanżu. W sprawie tej określono realne gwarancje. Co do stosunku do Bułgarji, wypowiedziano się za tem, że niema powodu do niekontynuowania dobrych stosunków sąsiedzkich wobec Bułgarji, jak długo nowy rząd będzie dotrzymywał wypełnienia swych zobowiązań.

Z rządu sowieckiego

Moskwa (AW). „Prawda" komunikuje, że wyjazd posła Rakowskiego i pierwszego sekretarza poselstwa Bitnera do Londynu nastąpił 31 bm. Zastępca komisarza do spraw zagranicznych Litwinow wyjechał na urlop. Naczelnikiem wydziału bałtyckiego i polskiego w komisarjacie do spraw zagranicznych na miejsce Bitnera został wyznaczony Rubinin.

Moskwa (AW). W Mińsku otwarto trzecią sesję „Wcika" z Białejrusi. Obrady toczą się w języku białoruskim.

Choroba prezydenta Hardinga

San Francisco (PAT). Prezydent Harding zaniechał zamiaru udania się do Kalifornji. Decyzję tę powziął prezydent po naradzie z lekarzami. Z otoczenia prezydenta słychać, że stan jego zdrowia ma być o **wiele gorszy** niż ogólnie sądzą. Lekarz prezydenta wydał biuletyn z doniesieniem, że stwierdzono nowe oznaki komplikacji, co wymaga odbycia ponownego konsyljum.

Ze sportu

W KRAKOWIE

Cracovia komb.—Sparta 2:0.
Jutrzenka—Opole 4:0.
Olsza—K. S. Zwierzyniecki 1:0.

W WARSZAWIE

Polonia—WAF. (Wiedeń) 3:1.

W wyścigach cyklistów wzięło udział 10 par. Pierwsze miejsce zdobyła para Stankiewicz i Gronczewski, zajmując wszystkie pierwsze miejsca w sześciu finishach. Drugie miejsce zajęła para Kwieciński i Kamiński, trzecie miejsce para Iko i Lange. W ciągu sześciu biegów przebyto 200 kilometrów 260 metrów.

Zawody sportowe na rzecz komitetu igrzysk olimpijskich dały następujące wyniki: W zawodach lekkoatletycznych clou stanowiło pobicie rekordu polskiego w biegu na 25 klm. przez p. Watana (Związek strzelecki) w czasie 1 g. 48 m. 52'7 sek. (czas o 16 m. lepszy od dotychczasowego). W biegu na 400 metrów z płotkami pierwszy przybył Świętochowski (Polonia) w czasie 1 m. 6'3 sek. W biegu na 10 klm. pierwszy przybył Ziffer (Legja) w 37 m. 41'4 sek., drugi Puczyński. Prócz tego odbył się pięciobój dla młodzieży z następującymi wynikami: skok w zwyż Braude (Polonia) 1 m. 62 cm., rzut oszczepem Zaworski 39 m. 06 cm., w biegu na 200 metrów pierwszy Mieszkowski (Warszawianka) 25'5 sek., drugi Braude (Polonia) 26'6 sek.

W POLSCE

Lwów. Pogoń—WAF (Wiedeń) 3:1. WAF Wiedeń Hasmonea 2:1.

Poznań. Toruński klub sportowy—Poznania 2:4, Unia—Pogoń 3:0.

Związki i zgromadzenia

—o—

OGÓLNE ZGROMADZENIE WSZYSTKICH METALOWCÓW tak fabryk wojskowych jak fabryk cywilnych odbędzie się we czwartek o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porzadku dziennym: Obecna sytuacja. **Zarząd.**

ROBOTNICZA OCHRONA LOKATORÓW mieści się w sekretarjacie Rady rob. przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).